

STANISŁAW FORNAL ur. 1933; Częstochowa



Tytuł fragmentu relacji	Cenzura
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	"cenzura", Mieczysław Werekci

Cenzura

Najkomiczniejsze było, jak tutejszy szef cenzury, pan Mieczysław Werekci, zadzwonił do radia pod nieobecność naczelnego-więc telefon przełączono do mnie-i powiedział, że przyjeżdża szachin szach Iranu, i gdybyśmy w programie cokolwiek o tym wspominali, to nie wolno mówić, że to szach, tylko musi być to z pełną tytułaturą: Jego Cesarska Mość, a w odniesieniu do pary cesarskiej-Ich Cesarskie Moście. Cała ta tytułatura niesłychanie mnie ubawiła. Nawet coś tam parsknąłem do słuchawki i powiedziałem coś w stylu: "O, słodka godzino, czego to ja dożyłem, że komunistyczny cenzor uczy mnie, jak należałoby, w razie czego darzyć dousserami tytułarnymi takiego przekłętego feudała". On przywołał mnie jakoś do porządku, a ja mówię: „Przepraszam. Dobrze. Jeśli jest takie polecenie, to oczywiście będziemy go przestrzegać, ale obawa jest raczej znikoma, bo prawdopodobnie i tak centrala informacyjna-czyli Warszawa-obслужи wizytę. A o ile wiem, Ich Cesarskie Moście nie wybierają się do Lublina”. Wie pani, to było prześmieszne, bo jak się miało do czynienia z kimkolwiek z wojskowych, to oni zionęli wręcz tą tajemnicą wojskową, więc podawali nazwy, a był zapis, że do jakiegoś tam stopnia nie wolno ich podawać. Albo stopień, albo funkcja. Jak coś zdarzyło się w jakiejś jednostce wojskowej, to nie można było mówić w jakiej to miejscowości itd. Wojskowi to mówili, a cenzorzy wyrzucali. Zapisy były na wszelkie klęski, nawet w określonych sytuacjach. Jak w Kazimierzu w niedzielne popołudnie ktoś utopił się w Wiśle, to nie można było podać tej informacji; nawet gdzieś tam mimochodem. No bo przecież nie eksponowało się tego, że ktoś się akurat utopił, tylko gdzieś tam przy okazji, w relacji z niedzielnego popołudnia. Wszelkie epidemie objęte były zakazem. Epidemia grypy naprawdę musiała się rozszaleć zanim o niej powiedziano. A to wymagało aprobaty słynnej ulicy Mysiej, gdzie mieściła się centrala Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. To był po prostu obłądny system w tym zakresie.

Data i miejsce nagrania	2005-12-14, Lublin
Rozmawiał/a	Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Magdalena Gągoł
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"